

KSIEŻYCOWY KRAJOBRAZ A REKULTYWACJA

Nowym inicjatywom resortu górnictwa poświęcony jest zamieszczony 6 września 1972 r. w katowickim „Wieczorze” artykuł „**Leśnicy na hałdach**”.

„Szkody wyrządzone przyrodzie przez przemysł sięgają dziesiątków milionów złotych. Piaskownie, wyrobiska, hałdy, zwałowiska tworzą tysiące hektarów przysłowiowego już księżycowego krajobrazu... Toteż uchwała Rady Ministrów z 1966 r. odnosząca się początkowo tylko do rekultywacji i zagospodarowania gruntów przekształconych w związku z eksploatacją kopalni, została poszerzona i objęła wszystkie gałęzie przemysłu”.

Zespół projektowy biura urzędzenia lasu i projektów leśnictwa ma na swoim koncie ponad 30 dokumentacji wykonanych na zlecenie zakładów przemysłowych z woj. krakowskiego, katowickiego, opolskiego, wrocławskiego, kieleckiego, łódzkiego i zielonogórskiego.

„Tereny bezglebowe — informuje „Wieczór” — trzeba najpierw użyźnić nawozami mineralnymi i zielonymi, ożywić biologicznie warstwą ziemi urodzajnej. Dopiero na tak przygotowany grunt wprowadzamy zieleni surową... Co się sadzi? Przede wszystkim pionierskie gatunki drzew, mało wybrednych i jednocześnie korzystnie wpływających na wytworzenie gleby — brzozę, osikę, akację, czarną i szarą olchę, wierzbę „iwę”, czerwony dąb”...

W artykule jest również mowa o niedociągnięciach w tym zakresie, którymi m. in. są: brak konkretnego opiekuna, który byłby zobowiązany troszczyć się o świeżo zazieleniony teren, a także brak „specjalistycznych przedsiębiorstw rekultywacji nieużytków”.

„Zapowiedzią korzystnych zmian — czytamy w zakończeniu — jest już inicjatywa resortu górnictwa zorganizowania wykonawczego przedsiębiorstwa dla rekultywacji hałd. Podjęło też odpowiednie kroki Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych... Wystąpiono mianowicie z inicjatywą utworzenia specjalnego funduszu, który umożliwiłby wprowadzenie systemu kompleksowej rekultywacji zniszczonych przez przemysł terenów zielonych”.